

Tajne układy Anglii z Niemcami

Dlaczego w 1939 r. byliśmy osamotnieni Moskwa ogłasza rewelacyjne dokumenty

SYTUACJA W LIPCU 1939 ROKU W EUROPIE BYŁA OGROMNIE NAPIĘTA. PO ZAGARNIĘCIU CZECHOSŁOWACJI, HITLEROWSKIE NIEMCY SZYKOWAŁY SIĘ DO NAJAZDU NA POLSKĘ. OPINIA PUBLICZNA WIELKIEJ BRITANII BYŁA TAK ZANIEPOKOJONA I OBURZONA MONARCHIJSKĄ POLITYKĄ CHAMBERLAINA, ŻE RZĄD BRYTYJSKI — JAK STWIERDZA W SWYCH RAPORTACH DIRKSEN — NIE MÓGŁ SOBIE POZWOLIĆ NA WYSUWANIE WOBEC RZĄDU NIEMIECKIEGO OTWARTYCH PROPOZYCJI POROZUMIENIA. MIMO TO RZĄD BRYTYJSKI PROWADZIŁ TAJNE ROZMOWY.

Jaskrawe światło na zakulisowe machinacje Londynu rzucają ogłoszone obecnie w Moskwie dokumenty pochodzące z prywatnego archiwum von Dirksena, b. ambasadora niemieckiego w Moskwie, Tokio i Londynie.

Opublikowane obecnie dokumenty składają się z 29 depeš, listów i raportów służbowych Dirksena, obejmujących okres jego działalności dyplomatycznej w Londynie w latach 1938—1939. Poza tym opublikowano również 4 dokumenty z korespondencji prywatnej Dirksena, które posiadają jednak znaczenie polityczne i 2 raporty ambasadora niemieckiego w Paryżu, hr. Welczka.

Anglia zostawiła Hitlerowi wolną rękę w Gdańsku

W lipcu 1939 r. przybył do Londynu doradca gospodarczy rządu hitlerowskiego — Wohltat, który przeprowadził poufne rozmowy z Wilsonem i brytyjskim ministrem handlu zagranicznego Hudsonem. Z inicjatywą przeprowadzenia tych rozmów wystąpił Wilson. Hudson wskazał na możliwość szeroko zakrojonej współpracy anglo-niemieckiej „w celu odkrycia nowych światowych rynków zbytu i wykorzystania istniejących już”. Hudson podkreślił zwłaszcza możliwość współpracy obu państw na terenach Chin i Rosji. Stwierdził on wyraźnie, że Anglia nie ma żadnych interesów ekonomicznych na Bałkanach, dając do zrozumienia, że Niemcy mogą tam mieć wolne ręce. Wilson rozwinął w rozmowach z Wohltatem szczegółowo opracowany program współpracy z Niemcami, przy czym dał do zrozumienia, iż program ten cieszy się całkowitym poparciem Chamberlaina. Plan zaproponowany przez Wilsona obejmował zagadnienia polityczne, wojskowe i ekonomiczne.

Wśród jego propozycji figuro-

Parlament francuski ratyfikował polsko-francuski układ handlowy

Francuskie Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało francusko-polski układ handlowy. Na posiedzeniu wygłosił przemówienie minister Bidault, który oświadczył m. in., że należy wcielić w życie europejską jedność gospodarczą. „Europa zachodnia — powiedział Bidault — potrzebuje Europy wschodniej i na odwrót. Układ francusko-polski stanowi krok naprzód na tej drodze. (PAP)

Targi o Niemcy zachodnie ciągle jeszcze bez konkretnych wyników

Według opinii londyńskich kół politycznych, na przeszkodzie w osiągnięciu porozumienia w sprawie Niemiec zachodnich na toczonej się obecnie konferencji 6 państw stoją 2 zasadnicze problemy: 1) kwestia, czy proponowane zgromadzenie konstytucyjne dla 3 zachodnich stref okupacyjnych ma być wybrane na drodze powszechnego głosowania — jak to przewiduje propozycja anglosaska — czy też drogą nominacji przez parlamenty poszczególnych krajów Niemiec zachodnich, jak tego chcą Francuzi, oraz 2) data powołania do życia tymczasowego rządu zachodnich Niemiec.

wał projekt brytyjsko-niemieckiego paktu o nieagresji, przewidujący podział wpływów między obu mocarstwami, porozumienie w sprawie kolonii i udostępnienie surowców dla Niemiec, uregulowanie długów i współpracę finansową. Jak stwierdza stenogram rozmów przesłany przez Dirksena do Berlina 21 lipca 1939 roku, „ostatecznym celem, do którego dąży Wilson, jest jak najszersze porozumienie brytyjsko-niemieckie we wszystkich ważnych sprawach, jak to początkowo przewidywał Hitler.”

Tym samym — zdaniem Wilsona — zostały poruszone i rozwiązane zagadnienia tak wielkiej wagi, iż sprawy, które znalazły się w ślepych zaułku, jak Gdańsk i Polska, zeszyły na drugi plan i straciłyby swe znaczenie. Wilson wyraźnie powiedział Wohltatowi, iż zawarcie paktu nieagresji z Niemcami dałoby możliwość pozbycia swych zobowiązań wobec Polski.

Wilson wyraził życzenie, by Hitler mianował swego pełnomocnika dla omówienia zreferowanych przezeń pro-

jektów stwierdzając, że jeśli ze strony Hitlera krok taki nastąpi, to rząd brytyjski gotów jest przeprowadzić dalsze rozmowy.

Komentując rozmowy Wohltat — Wilson, Dirksen w raporcie z dnia 1 sierpnia 1939 roku do Weizsaackera stwierdza z cynizmem, iż w ujęciu Wilsona porozumienie brytyjsko-niemieckie „unicestwiłoby problem Gdańska i utworzyłoby drogę do uregulowania spraw polsko-niemieckich, którymi Anglia nie miałaby potrzeby się więcej interesować.”

Jeszcze wyraźniej postawił sprawę Wilson w swej następnej rozmowie z samym Dirksenem w dniu 3 sierpnia 1939 roku. W toku tej rozmowy Wilson powiedział, iż „brytyjsko-niemieckie porozumienie zwolniłoby całkowicie rząd brytyjski od zobowiązań gwarancyjnych wobec Polski i Turcji.” Wilson dodał, iż proponowane przez Anglię porozumienie w sprawie nieinterwencji oznaczałoby ze strony brytyjskiej gotowość „niemieszania się do zagadnień wielkich Niemiec, a w szczególności dotyczyłoby to sprawy Gdańska.”

Z całokształtu swej działalności w Londynie Dirksen pisał, iż w ujęciu Wilsona „całkowite zwolnienie Anglii od zobowiązań wobec Polski oznaczać będzie pozostawienie Polski sam na sam z Niemcami.”

Słowa te nie wymagają komentarzy. (PAP)

Pokojowa propozycja Związku Radzieckiego w sprawie Palestyny

Wykrętne stanowisko Anglii

Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat brytyjski Cadogan wystosował rezolucję wzywającą żołnierzy arabskich i żydowskich walczących w Palestynie, do zawieszenia broni na okres 4 tygodni. Cadogan usiłował zrzucić odpowiedzialność z rządu brytyjskiego za kierowanie zaopatrzenia do Legionu arabskiego. Według jego relacji, liczba oficerów brytyjskich w Legionie nie przekracza kilkunastu osób.

Wystąpienie to spotkało się z nieprzychylnym przyjęciem przez rzecznika Agencji Żydowskiej. Zdaniem jego, rezolucja brytyjska umożliwi Arabom zachowanie osiągniętych dotąd zdobyczy i przewagi jaką uzyskali dzięki dostawom broni brytyjskiej. Rzecznik Agencji Żydowskiej wyraził przekonanie, że proponowany rozejm będzie korzystny dla Arabów i stworzy im warunki do dalszej agresji.

Delegat Związku Radzieckiego przedstawił w Radzie Bezpieczeństwa nowy projekt rezolucji, domagającej się wydania rozkazów zaprzestania ognia w Palestynie.

Oto jego tekst:

„Biorąc pod uwagę, że decyzja Rady Bezpieczeństwa z 22 maja br. nie została uszanowana i że operacje wojskowe w Palestynie przybierają na sile, Rada Bez-

pieczeństwa stwierdza, że sytuacja w tym kraju stanowi groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i rozkazuje rządowi zamiesznanym w walki zaprzestanie operacji wojskowych, w ciągu 26 godzin od chwili przyjęcia rezolucji.”

Agencja Reutera komunikuje z Lake Success, że sekretarz generalny ONZ Trygve Lie wysłał specjalnego emisariusza do ministra Bevina celem omówienia z nim sprawy Palestyny. Wyślanik ten miał wyrazić zaniepokojenie generalnego sekretariatu i kół ONZ z powodu pewnych posunięć rządu brytyjskiego.

Specjalnym wysłannikiem miał być rzekomo zastępca generalnego sekretarza ONZ — Robert Jackson, który w tajnej misji udał się przed kilkoma dniami do Londynu. Pozostał on tam przez 4 dni i przeprowadził konferencję z ministrem Bevinem i innymi członkami rządu brytyjskiego. Szczegóły tych konferencji nie są znane.

Trygve Lie odmówił przedstawicielom prasy jakichkolwiek komentarzy na ten temat.

Minister spraw zagranicznych Izraela — Shertok, oświadczył w Tel Aviwie, że obrońcy żydowski w Jerozolimie trzymają się we

wszystkich punktach, a na południowych granicach miasta zdołali znacznie polepszyć swoje pozycje.

„Jest jasne — powiedział Shertok, — że sabotażowanie przez Arabów wezwania Rady Bezpieczeństwa do zawieszenia broni miało na celu umożliwienie im skoncentrowania wszystkich wysiłków wokół zdobycia Jerozolimy. Jednakże bohaterska obrona Żydów pokrzyżowała plany arabskie, zmierzające do wykorzystania przedłużenia terminu udzielenia odpowiedzi na wezwania Rady Bezpieczeństwa celem ostatecznego opanowania tego miasta.”

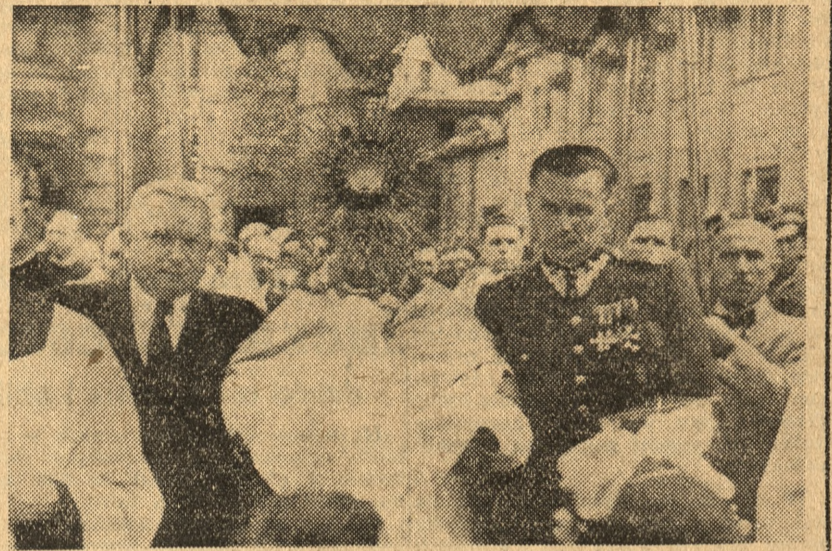
Shertok wyraził ubolewanie, że rząd brytyjski nie zrobił najmniejszych wysiłków, aby przekonać Arabów o konieczności zaprzestania walk. Arabskie działania wojenne przeciwko Jerozolimie byłyby nie do pomyślenia bez pomocy oficerów brytyjskich.

Głównodowodzący wojskami brytyjskimi w Palestynie, Gen. mac Millan, wydał zakaz wplywania do portu w Haifie jakimkolwiek obcym statkom pasażerskim i okrętom wojennym. Po ogłoszeniu komunikatu egipskiego o blokadzie wybrzeży Palestyny, stawki asekuracyjne towarzystw brytyjskich podskoczyły o 150%. (PAP)

Czy Francja uzna państwo Izrael?

Biuro polityczne francuskiej partii komunistycznej opublikowało komunikat, w którym domaga się uznania przez rząd francuski państwa Izrael. Komunikat stwierdza, że uznanie przez Francję tego państwa będzie poważnym krokiem na drodze do unormowania stosunków w Palestynie oraz pójdzie po linii zeszłorocznej uchwały Generalnego Zgromadzenia ONZ. (PAP)

Uroczystość Bożego Ciała w Warszawie



Fot. Ag. Ilustr. „API”

Na zdjęciu: celebranta procesji Ks. Kard. Hłonda prowadzą m.in. Dąb-Kociol i wiceminister Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz

Do Warszawy przybyła bułgarska delegacja rządowa

Owacje na cześć Dymitrowa

W PIĄTEK, DNIA 28 MAJA 1948 R. O GODZ. 13,10 PRZYBYŁA DO WARSZAWY DROGĄ POWIETRZNĄ Z SOFII BUŁGARSKA DELEGACJA RZĄDOWA Z PREMIEREM GEORGI DYMITROWEM NA CZELE.

W skład delegacji wchodzi: wicepremier i minister spraw zagranicznych Wasyl Kolarow, wicepremier i minister elektryfikacji Kimon Georgiew, prezes państwowej komisji planowania minister Dobri Terpeszew, minister handlu i aprowizacji Kristiu Dobrew, minister kolei państwowych Stefan Tonczew, członek prezydium wielkiego narodowego Sobrania Dobri Dudurow, wiceminister kopalin i skarbow podziemnych Stojan Karadzjow. Delegacji towarzyszy sztab doradców i współpracowników. Wraz z delegacją przybył charge d'affaires RP w Sofii Chanachowicz.

Już przed godz. 13 na udekorowanym barwami narodowymi obu krajów lotnisku zebrały się delegacje partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i niezliczone tłumy młodzieży. Na powitanie gości bułgarskich przybył na lotnisko: prezes rady ministrów Cyrankiewicz, wicepremierzy Gomułka i Korzycki, wicemarszałek sejmu Zambrowski, ministrowie

Modzelewski, Świątkowski, Rabanowski oraz Rapacki, podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów Berman i inni. Obecny był również korpus dyplomatyczny z dziekanem korpusu ambasadorom ZSRR Lebediewem.

Po serdecznym powitaniu delegacji rządowej ludowej Bułgarii przez premiera Rządu R. P. Józefa Cyrankiewicza, przemówił premier Dymitrow.

Premier Dymitrow w serdecznych słowach podziękował za braterskie powitanie. W przemówieniu swym premier Dymitrow podkreślił, że zawarcie umowy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Bułgarią będzie poważnym wkładem w budowę trwałego, demokratycznego pokoju w Europie. Delegacja rządowa Bułgarii — stwierdził premier Dymitrow — jest głęboko przekonana o pełnym powodzeniu misji powierzanej jej przez naród bułgarski. Narody bułgarski i polski są zainteresowane we wzajemnej współpracy i pomocy zarówno w dziedzinie politycznej jak i kulturalnej, gwarantującej pokój i bezpieczeństwo obu narodów. Będzie to także poważnym wkładem w utrwalenie pokoju na świecie, o który walczą wspólnie wszystkie narody demokratyczne z Związkiem Radzieckim na czele.

Premier Dymitrow przekazał w imieniu rządu bułgarskiego, w imieniu przybyłej delegacji i w swoim własnym, życzenia wszechstronnego rozwoju i rozkwitu narodowi polskiemu oraz szczególnie serdeczne pozdrowienia dla mieszkańców bohaterskiej Warszawy.

Następnie premier Dymitrow witał członków Rządu R. P., których przed-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wielkorządca Japonii Mac Arthur

zawezwany do Waszyngtonu

Komisja finansowa senatu kongresu amerykańskiego postanowiła 22 głosami przeciwko 17 wezwać naczelnego dowódcę sojusznicznych wojsk okupacyjnych w Japonii, gen. Mac Arthura, do Stanów Zjednoczonych. (PAP)

Kampania wyborcza rozpoczęła

Kto będzie prezydentem USA

Truman — Eisenhower — Taft — Vandenberg?

GORĄCY OKRES PRAWYBORÓW PARTYJNYCH ZBLIŻA SIĘ KU KOŃCOWI. ZA MIESIĄC OBRADOWAĆ BĘDZIE KONWENCJA PARTII REPUBLIKAŃSKIEJ, ZA 6 TYGODNI — PARTII DEMOKRATYCZNEJ. OCENA KAMPANII WYBORCZEJ POSZCZEGÓLNYCH DELEGATÓW I ICH SZANSE STAŁY SIĘ CODZIENNYM TEMATEM PRASY AMERYKAŃSKIEJ.

Jeśli chodzi o partię demokratyczną, w chwili obecnej pozostał na placu jedynie Truman. Kampania antytrumanowska, jakkolwiek trwa nadal, straciła ostatnio na nateżeniu. Tak więc pomimo „rewolty południa” i mimo ciągłych pogłosek o możliwości kandydatury Eisenhowera, Truman jest obecnie jedynym poważnym „kandydatem na kandydata” partii demokratycznej. Reklama robiona przez pewien czas sędziemu sądu najwyższego w USA, Douglasowi uciła zupełnie. Sytuacja jest tego rodzaju, że demokracja po prostu nie dysponując potencjalnymi kandydatami poza Trumanem. Przewiduje się, że nazwisko Eisenhowera zostanie wymienione na kowenji demokratycznej, ale będzie to miało raczej charakter „wzmianki do protokołu”. Chyba, że — na co dziś nie wskazuje — Eisenhower zmieni swą decyzję niekandydowania. W takim razie nie tylko wyeliminowałby Trumana, lecz wywarłby zasadniczy wpływ na wybór kandydata republikańskiego.

W obozie republikańskim sytuacja jest nadal niewyjaśniona i jeśliby oprócz przewidywania na wynikach prawyborów, w pierwszym rzędzie należało brać pod uwagę Dewey'a, Tafta i Stassena. O ile w rezultacie pierwszych zwycięstw Stassen zdawał się chwilami wysuwać na czoło tej trójki, o tyle ostatnia jego klęska w stanie Oregon (w stanie tym zwyciężył Dewey), bardzo poważnie osłabiła jego pozycję. Do nominacji na kandy-

data partii potrzeba na konwencji 548 głosów. Każdy z powyżej wymienionych zdaje się mieć zapewnione tylko 300 i nie bardzo wiadomo, skąd miałyby wziąć pozostałe. W rezultacie najprawdopodobniejsze jest, że wysunięta zostanie kandydatura kompromisowa, a mianowicie kandydatura Vandenberg. Ten ostatni jest dobrze widziany przez wszystkie odłamy partii republikańskiej, cieszy się dużą popularnością w kongresie oraz poparciem sfer wojskowych i bankierskich. Przede wszystkim jednak kandydatura Vandenberg otrzyma poparcie każdego z rywalizującej trójki, jeżeli

stwierdzą oni, że żaden z nich nie jest w stanie zdobyć nominacji.

Vandenberg jest dostatecznym interwencjonistą dla Dewey'a, wystarczającym izolacionistą dla Tafta oraz tym, u boku którego Stassen zgodziłby się kandydować na prezydenta. Warto podkreślić, że wiceprezydentura przy Vandenbergu będzie miała olbrzymie znaczenie ze względu na jego 67 lat i świadomość, że jego pobyt w Białym Domu nie przekroczyłby jednej kadencji. Jedynie zastąpienie Trumanem przez Eisenhowera mogłoby zmusić republikańców do mianowania kogoś innego na miejsce Vandenberg, „kogoś — jak pisze Max Lerner w „P. M.” — młodszego i silniejszego, zdolniejszego do intensywniejszej kampanii wyborczej i do opanowania wyobraźni narodu amerykańskiego”. (AP)

Na Ziemiach Zachodnich

Łączność coraz sprawniejsza dzięki odbudowie kabli i central telefonicznych

Na terenie Ziemi Odzyskanych w ramach odbudowy i rozbudowy sieci łączności główny nacisk kładzie się na odbudowę ważnych kabli.

Dotychczas wyremontowano kabel biegnący wzdłuż całego wybrzeża morskiego na trasie Szczecin — Koszalin — Słupsk — Gdańsk. Na odcinkach Poznań — Nowy Tomyśl — Koryta — granica państwa, Wrocław — Legnica — Szklarowice — Zgorzelec oraz na odcinku Częstochowa — Opole — Wrocław, zakończono już pracę przy remoncie kabli.

Odbudowany jest kabel Warszawa

— Ciechanów — Olsztyn — Malbork. Projektowane umieszczenie kabla na trasie Szczecin — Baczyna — Koryta umożliwi połączenie na drodze najkrótszej takich ośrodków, jak Szczecin, Poznań i Wrocław.

Na Dolnym Śląsku, Wybrzeżu i Mażarach odbudowano szereg kabli okręgowych, które łączą większe ośrodki miejskie z okolicznymi miejscowościami.

Intensywnie odbudowuje się również sieć telekomunikacyjną w większych miastach Ziemi Odzyskanych.

W wyniku wojny, zostało zniszczonych 0,9 proc. central telefonicznych na terenie Ziemi Odzyskanych. Obecnie Gdańsk, Wrzeszcz i Sopot posiadają już centrale, obsługujące 3700 numerów, Szczecin — 1800 numerów, Wrocław — 1600. W montażu znajdują się centrale automatyczne w Gorzowie i Legnicy oraz centrala w Gdańsku, mogąca obsłużyć jeszcze 3400 numerów.

Na potrzeby Szczecina i Wrocławia zamówiono w Anglii centrale automatyczne po 3600 numerów każda. Dla Olsztyna państwowe zakłady tele- i radiotechniczne dostarczą w roku bieżącym centralę o pojemności 1400 numerów.

W okresie powojennym odbudowano na Ziemiach Odzyskanych także 234 stanowisk międzymiastowych. M. in. odbudowano centrale międzymiastowe w następujących większych miastach: Szczecin, Olsztyn, Gliwice, Wrocław, Jelenia Góra i Wałbrzych. (PAP)

Dwutygodnik „Gazeta Filmowa”

nowe pismo poświęcone zagadnieniom kinematografii przynosi artykuły najwybitniejszych publicystów filmowych polskich i obcych; 5b-421 informuje o całokształcie współczesnych zagadnień filmowych; zawiera obfity materiał informacyjny i sprawozdawczy ze wszystkich dziedzin kinematografii. — Do nabycia wszędzie! — Cena 20 zł.

Bułgarska delegacja rządowa w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1)

stawił mu premier Cyrankiewicz, po czym szef protokołu dyplomatycznego Gubrynowicz przedstawił premierowi Bułgarii przybyłym na lotnisko przedstawicielom korpusu dyplomatycznego.

Po powitaniu obaj premierzy wraz z członkami rządów bułgarskiego i polskiego przechodzą przed frontem oczekujących na lotnisku delegacji społeczeństwa, witani przez zebrane tłumy owacyjnymi okrzykami na cześć gości. Z wiewającego głosu występuje mała dziewczynka, która śmiało podchodzi do premiera Dymitrowa, wręczając mu białoczerwoną wianuszkę kwiatów. Premier Dymitrow przyjmuje z uśmiechem ten dar ludu Warszawy. Następnie obaj premierzy odbierają defiladę kompanii honorowej. Przybyli goście zajmują miejsca w samochodach, które witane owacyjnie na trasie przejazdu przez ludność Warszawy udają się ulicami stolicy, udekorowanymi barwami obu krajów, do przygotowanych rezydencji.

W godzinach popołudniowych wicepremier i minister spraw zagranicznych Kolarow w towarzystwie posła Bułgarii w Warszawie złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Zygmuntovi Modzelewskiemu, który przyjął go w obecności sekretarza generalnego MSZ, ambasadora Wierbłowskiego i charge d'affaires R. P. w Sofii — Chanachowicza.

Premier Dymitrow i wicepremierzy Kolarow i Georgiew, złożyli wizytę premierowi Cyrankiewiczowi. Przy wizycie obecni byli: wicepremier Gomulka, wicepremier Korzycki i min. Bermań, ponadto poseł Bułgarii w Warszawie Tagarow i charge d'affaires R. P. w Sofii — Chanachowicz.

Ministrowie Terpszew, Dobrew i Karadzjow złożyli wizytę ministrowi Prze-

mysłu i Handlu — Mincowi, który przyjął ich w obecności prezesa CUP Dietricha oraz wiceministra Szrya i Grosfelda.

Minister Komunikacji Tonzew złożył wizytę ministrowi Komunikacji Rabanowskiemu. (PAP)

Komisja polsko-bułgarska

ustaliła formy wymiany kulturalnej

Polsko-bułgarska komisja mieszana dla realizacji konwencji kulturalnej obradująca w Sofii opracowała roczny plan działania, obejmujący wszystkie dziedziny życia kul-

turalnego. Dla Polski szczególnie interesująca jest możliwość wysyłania pracowników naukowych do stacji hydro-biologicznej w Warnie i wymiana młodzieży, a zwłaszcza brygad pracy, które odznaczają się w Bułgarii wysokim poziomem wyrobienia społecznopolitycznego. Bułgaria żywo interesuje się naszymi wydawnictwami naukowymi, muzyką i literaturą.

Niezależnie od tych prac w komisji członkowie delegacji polskiej zapoznali kulturalny świat Bułgarii z osiągnięciami Polski w dziedzinie kultury.

Komisja mieszana ustaliła w pracy kulturalnej polsko-bułgarskiej bardzo istotną, żywotną dla narodów słowiańskich wytyczną: konieczność wypełnienia szkodliwych pozostałości i wpływów międzynarodowego faszystwu w dziedzinie kultury oraz wzmoczenie czujności na ewentualne niebezpieczeństwo odrodzenia niemieckiego imperializmu. Przez zacieśnienie więzów kulturalnych z Bułgarią upowszechnia się znajomość tradycji historycznych ludu bułgarskiego oraz dziejów jego walki wyzwoleniczej i rewolucyjnej o władzę ludową w okresie międzywojennym.

W pokoju hotelowym usiłował popełnić SAMOBÓJSTWO

W porę uratował go przewidujący portier

Przed kilkoma dniami zamieszkał w hotelu „Royal” w Poznaniu przybyły z Gorzowa Mieczysław Urbażewski. W ub. środę wieczorem portier hotelu zauważył, że Urbażewski, będąc podchmielonym, chodzi po dziedzińcu hotelowym i trzyma w ręku pasek. W pewnym momencie gość wszedł do portierni, zażądał od dyżurnego papieru i ołówek, a otrzymawszy te przedmioty udał się do swego pokoju. Portier, który obserwował zachowanie się Urbażewskiego, zaalarmował Milicję, przeczując, że gość zamierza popełnić samobójstwo. Przepuszczenie to okazało się prawdziwe. Kiedy funkcjonariusze M. O. otworzyli drzwi do pokoju zamieszkałego przez gościa z Gorzowa stwierdzili z przerażeniem, że Urbażewski wiśnie na pasku.

Natychmiastowa pomoc pozwoliła uratować delikwenta od śmierci. Organ M. O. prowadzi dochodzenia celem ustalenia przyczyn rozpaczliwego kroku.

Polskie piwo do Anglii

Do Anglii wysłane zostały pierwsze próbne partie polskiego piwa. Szczegółowe zainteresowanie wykazuje Anglia dla gatunków mocnych oraz portu i piwa bezalkoholowego. (PAP)

Runęło rusztowanie przy budowie domu

W środę w Warszawie wydarzyła się na Krakowskim Przedmieściu katastrofa budowlana. Runęło rusztowanie budowlane odbudowanego już domu nr 8. Spod belek i desek zostały wydobyte cztery ranne osoby. Trzy z nich doznały wstrząsu mózgu.

Wypadek spowodowany został niedopatrzeniem kierownictwa odbudowy domu. Rusztowanie stało przez całą zimę. Deszcz i mróz spowodowały prawdopodobnie pęknięcie belek i skutkiem tego osłabienie całej konstrukcji (I)

Pełny tekst bez żadnych skrótów

listu Papieża Piusa XII

wydał tygodnik katolickich literatów śląskich „Odra” w broszurze p. t.

„Papież Pius XII do biskupów niemieckich”

Do nabycia we wszystkich kioskach i księgarniach — Cena 20 zł

Zjazd absolwentów Koła Leśników U. P.

uczcił pamięć założyciela sekcji — profesora Riwoła

Wczoraj rozpoczął się w Poznaniu pod protektoratem Ministra Leśnictwa B. Podęgowego, J. M. rektora U. P. — prof. dr St. Blachowskiego, dziekana Wydziału Roln.-Leśnego — prof. K. Sucheckiego i kuratora Koła Leśników — prof. inż. J. Rafalskiego — I. powojenny Zjazd Absolwentów Leśnictwa U. P. Przedstawiciele władz i gości oraz delegacja Koła Leśników z warszawskiej S. G. G. W. powitał prezes Koła Leśników U. P. Kotulski. Przewodniczącym Zjazdu wybrano inż. Obrębskiego, powoławszy do Prezydium prezesów b. zarządów Koła Leśników U. P.

Zebrani, po uroczystym rannym nabożeństwie za zmarłych Profesorów i Kolegów, wysłuchali przemówień okolicznościowych: dra Jarosza, przedstawiciela Ministra Leśnictwa, dziekana Sucheckiego i prof. Kuryłowicza. Z kolei 1-minutową ciszą uczczono zmarłych profesorów i absolwentów Wydziału. Następnie dokonano wyboru Komisji Organizacyjnej Zrzeszenia Absolwentów Leśnictwa U. P. Z historią Koła Leśników zapoznał zebranych referat prezesa. Pierwszą część Zjazdu zakończono odpiewaniem „Gaudeamus” po referacie prof. J. Rafalskiego pt. „Zagadnienia kryzysu współczesnego gospodarstwa leśnego”.

W godzinach popołudniowych dr Łopuski mówił o roli wroszowisk w odnowieniu naturalnych borów, a kulturalnym punktem programu było odsłonięcie pomnika prof. Riwoła na Sołacz. Prof. Riwoła był założy-

cielem sekcji Leśnej U. P. w r. 1919. Pomnik jego, po zniszczeniu wojennym, został zrekonstruowany. Zaznaczyć należy, że wśród absolwentów Leśnictwa U. P. są już dziś profesorowie uniwersytetów i liczni naukowcy oraz szereg ludzi zajmujących wysokie stanowiska państwowe. (Ss)

Dziennikarz poznański w Radzie Filmowej

Dekret o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego „Film Polski” przewiduje m. in. powołanie Rady Filmowej, której zadaniem będzie nadawanie ogólnego kierunku programowego działalności tego przedsiębiorstwa. W tych dniach minister kultury i sztuki Stefan Dybowski powołał skład tworzący się Rady Filmowej, w której zasiadają przedstawiciele nauki, literatury, sztuki, Instytucji kulturalnych i naukowych, przedstawiciele wojska, stronnictw politycznych, organizacji społeczno-wychowawczych, C. K. Z. Z. i Samopomocy Chłopskiej.

Jak się dowiadujemy, min. Dybowski powołał pismem z dnia 20 maja br. do Rady Filmowej dziennikarza poznańskiego red. Lecha Jeszke, współpracownika Zachodniej Agencji Prasowej. Red. Jeszke jest doskonałym znawcą zagadnień filmowych jeszcze z okresu przedwojennego, po wojnie zaś był od lutego 1945 r. dyrektorem poznańskiego oddziału „Filmu Polskiego”. (S)

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Poznaniu

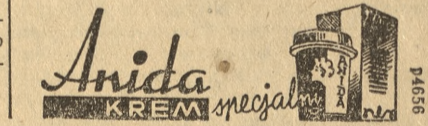
W dniu 25 maja 1948 r. odbyło się w sali Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. zebranie założycieli Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Poznaniu. Na zebraniu tym po wysłuchaniu referatu o celu i zadaniach nowej spółdzielni ogłoszonego przez ob. dyr. Litewkę, przedyskutowano i uchwalono statut oraz wybrano Radę Nadzorczą w składzie 15 osób. Na czele Rady stanęło Prezydium w osobach ob. ob. Józefa Mączyńskiego, Szondelmajera Edwardego i mgr. Majewskiego Tadeusza. Rada Nadzorcza wybrała Zarząd w osobach ob. ob. Piłarski Marcin, Lewandowski Stefan i Drahaim Florian, który przystępuje z dniem 1 czerwca br. do obrzymiej pracy nad zjednoczeniem wszystkich poznańskich spółdzielców-spożywców w jednej potężnej organizacji spółdzielczej. Jako pierwszy krok na tej drodze uważa należy uchwałę o połączeniu się w ramach nowej spółdzielni następujących spółdzielni „Zgody”, „Jedności”, „Robotnika”, „Spół-

dzielni Urzędników Wojewódzkich i Konsumu Urzędników Polskich”.

Spółdzielczość spożywców rozpoczęła w Poznaniu po wojnie pracę dosłownie od podstaw. I dlatego wyniki, które osiągnęła w ciągu trzyletniej pracy mogą słusznie być jej dumą. Lecz wyniki te wytyczają zarazem nowe zadania... 28-tysięczna armia spółdzielców kupująca w 126 sklepach, to prawie połowa rodzin zrzeszonych pod tęczą sztandarem. 8 tys. członków przybyło w ostatnim roku. Zdobyć dalszych 30 tys. — oto główne zadanie do wypełnienia na najbliższy okres. T. B.



że stosunkowo jest coraz mniejsza ilość Pań posiadających piegi. Nic dziwnego, skoro tak łatwo i szybko można je usunąć specjalnym kremem przeciw piegom „Anida”. Krem ten działa niesłychanie radykalnie, posiadając wartościowe a skuteczne składniki przeciw wszelkim pląmom i piegom. W ciągu dnia należy jednak używać matowy Krem „Anida”, zwłaszcza podczas zsiuszczania się naskórka, które wtedy staje się mniej widoczne.



Kleska gradobicia w woj. rzeszowskim

Z Rzeszowa donoszą: W powiecie brzozowskim nad gminą Przysiętnica i Brzozowa, przeszła wielka burza połączona z oberwaniami chmury i gradem w okolicy miejscowości Izdeba. W wyniku ulewnej deszczu, trwającego szereg godzin, wezbrany potok wyrządził ogromne szkody w zasiewach tych gmin, a grad zniszczył zbiory w 90 proc. Powiatowe starostwo z Brzozowa przystąpiło do akcji pomocy dla poszkodowanych gospodarzy. (PAP)

Ze sportu

Drugi dzień turnieju bokserskiego w Łodzi

Zagórski po raz drugi znokautowany

Drugi dzień przedolimpijskiego turnieju bokserskiego w Łodzi wywołał wielkie zainteresowanie i zgromadził ponad 9 tys. widzów. Walki stały na nieco lepszym poziomie. Sensacją dnia była porażka Zagórskiego, który został znokautowany w I rundzie przez Rudzkiego (Gdańsk).

Wskutek kontuzji, odniesionych w pierwszym dniu turnieju, nie startowali: Czarnecki (Łódź), Matloch (Śląsk), Kruza (Pomorze), Skierka (Gdańsk).

Wyniki techniczne walk:

w. musza: Kasperczak (Poznań) wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z Gumowskim (Pomorze).

w. musza II: Kargiel (Łódź) zwyciężył po wyrównanej i stojącej na dobrym poziomie technicznym walce, Tyczyńskiego (Warszawa).

w. kogucia: Szymonowicz (Wrocław) zremisował z Brzóska (Łódź). Walka prowadzona była przez trzy rundy w żywym tempie.

w. piórkowa: z powodu zdekompilowania stawki „piórkowców” Antkiewicz spotkał się z Krawczykiem (Łódź). Mistrz Polski wykazał b. słabą formę wygrywając nieznacznie na punkty ze słabym przeciwnikiem.

w. lekka: Rademacher zwyciężył przez poddanie się Bonikowskiego (Łódź). W pierwszym starciu łódzianin nawijając równorzędna walkę. W drugim mistrz polski przechodzi do ofensywy i Bonikowski rezygnuje z dalszej walki.

w. półśrednia I: Chyćla wygrywa wysoko na punkty z Szajdrem (Śląsk). Chyćla zademonstrował bardzo dobrą formę, zwycię-

ciężając w pięknym stylu i tylko odporność na ciosy młodego Ślązaka uchroniła go od porażki przez k. o.;

w. półśrednia II: Olejnik (Łódź) wygrał na punkty z Kwiatkowskim (Gdańsk);

w. średnia I: Kolczyński zwyciężył na punkty Cebulaka (Pomorze) mając zdecydowaną przewagę przez wszystkie rundy.

W trzecim starciu Cebulak był do 9 na deskach.

w. średnia II: Mistrz polski Zagórski w pierwszej minucie walki znokautowany został przez Rudzkiego (Gdańsk). Po silnym ciosie przeciwnika nieprzytomny Zagórski został wnieiony z ringu;

w. półciężka I: Urbaniak (Śląsk) zwyciężył przez techniczność k. o. w trzeciej rundzie Kosińskiego (Łódź);

w. półciężka II: Szymura (Poznań) zwyciężył na punkty Stockiego (Pomorze). W trzeciej rundzie Szymura miał bardzo dużą przewagę posyłając przeciwnika do 9 na deskach;

w. ciężka I: Zylis (Łódź) po bardzo słabej walce zremisował z Grzelakiem,

w. ciężka II: Klimecki (Poznań) zwyciężył na punkty Steca (Łódź).

Bułgaria

na drodze ku lepszej przyszłości

Co najbardziej bodaj uderza już po krótkim pobycie w Bułgarii — to chyba entuzjazm, z jakim ludność tego niewielkiego, a dła-wionego wiele lat przez rządy faszystowskie, kraju zabrała się do wszechstronnej odbudowy swej ojczyzny, w warunkach przyznać trzeba najcięższych, zawińionych już przez samą naturę w postaci trwającej przez wiele lat suszy, a w konsekwencji dotkliwych braków w wyżywieniu.

W pierwszych dniach pobytu w Bułgarii (wrzesień ubiegłego roku) po zapoznaniu się z przeciętnym zaopatrzeniem w żywność mieszkańców, z asortymentem przydziałów kartkowych — trudno nam było początkowo zrozumieć, w jaki sposób tak słabo według naszej miary odżywiani ludzie mogą pracować i to w takim tempie, z taką energią i takim zapałem.

Kult prasy

Utkwiła mi w pamięci jedna z rozmów, którą przeprowadziłem w kopalni węgla w Pernik. Odłączyłem się wówczas od grupy kolegów i zagadnąłem jakiegoś młodego człowieka który wraz z partią robotników przybył na wieczorną zmianę do kopalni. Pierwszą rzeczą jaką zrobił, gdy dowiedział się, że jestem dziennikarzem z Polski — było zaprowadzenie mnie do wielkiej, czarnej tablicy, na której wypisywano codziennie wydobycie węgla poszczególnych zespołów. Opisał mi ze szczególami system stosowanego w kopalni współzawodnictwa, potem wskazał wyniki w grupie, do której należał, więc normy przekroczone w niektórych dniach o 100 i 200%.

Mówił to wszystko z takim głębokim przekonaniem, z takim wielkim zapałem, że to jego wewnętrzne przejęcie się sprawą i mnie zaczęło się udzielać. Nie mając pewności, czy wszystko dobrze zrozumiałem, wyjął mi z ręki notes i zaczął wypisywać osiągnięcia swego zespołu w ostatnim tygodniu.

— Pan to wszystko umieścił w gazecie — upewnił się jeszcze na odchodnym. Był to zupełnie młody człowiek i działał wyłącznie pod wpływem impulsu.

Widziałem parę dni później młodzież bułgarską zatrudnioną przy budowie wielkiej linii kolejowej na trasie Sofia—Pernik—Volujek. Byli to uczestnicy tzw. ruchu brygadowego, obejmującego całą bez wyjątku młodzież bułgarską zarówno ze wsi, jak i miejską. Widziałem ich pracę szybką, zaciętą, prawie gorączkową. To co zdziałali w parę miesięcy, przekopując na dystansie paru kilometrów blisko stumetrowej wysokości wzgórze, wydawało się początkowo niemożliwe do wykonania w tak krótkim czasie. Przekonał nas o tym dopiero dziennik robót, z którego wynikało niezbicie, że to na pozór niemożliwe, było jednak faktem rzeczywistości. Powiedziano nam przy tym:

— Nie dziwcie się, że nam się spieszy. Za dużo mamy do zrobienia, bismy mogli pozwolić sobie na marudzenie. Musimy, najszybciej wykonać program uprzemysłowienia kraju, musimy mieć w najkrótszym czasie dostateczną ilość dróg i szlaków kolejowych. Ręk do pracy mamy dosyć, mamy przede wszystkim młodzież, która chce i umie pracować. Potrzeba nam tylko maszyn. Maszyn i środków transportu.

Nie po raz pierwszy i ostatni przekonaliśmy się wówczas, że odrodzona Bułgaria stawia na młodzież. Młodzież, która swoim wysiłkiem, swą energią i entuzjazmem odrobić musi liczne zaległości, wywalczyć swemu krajowi należne mu miejsce wśród innych państw Europy.

Glód wiedzy

Tę młodzież, tym razem z Sofii oglądałem w innej jeszcze roli: roli łączników wiążących wieś z miastem. Więc specjalne brygady udające się w niedziele na wieś celem niesienia chłopom pomocy, służenia im radą, udzielania wskazówek, naprawiania różnych przedmiotów codziennego użytku, dostarczania gazet, tygodników i książek, zapoznawania z nowymi osiągnięciami w dziedzinie kultury i sztuki. Jednej rzeczy nie potrzebowali robić: nie potrzebowali czytać i pisać. Po prostu dlatego, że na wsi tu garskiej analfabetyzm już nie ma.

Pewnego razu w czasie przejazdu koleją ujrzałem z okna kilku pasażerów, którzy czynili w stronę pasażerów ruchy wskazujące, że o coś proszą.

— O co im chodzi? — spytałem mego bułgarskiego towarzysza — Czego chcą od nas — Jedzenia?

— Skąd — odpowiedział z uśmiechem Bułgar — oni proszą o gazety.

Teraz ja byłem z kolei zdziwiony.



Premier bułgarskiej republiki Dimitrow
Fot. Ag. Ilustr. API

— W naszych wioskach — wyjaśniał dalej towarzyszy podróży — dotkliwie daje się odczuwać brak gazet, więc chłopcy w ten sposób usiłują zaopatrzyć się w lekturę. Po prostu chcą czytać, a często nie mają co. O, zresztą niech pan patrzy.

— Istotnie to chyba prawda. Z dwóch czy trzech okien wyleciały na ławkę zwinięte gazety. W następnych dniach widok ten oglądałem jeszcze parokrotnie.

Serdyczni przyjaciele

Jadąc po raz pierwszy do Bułgarii, nie przypuszczałem nawet, że w kraju tym oddzielnym trzema państwami od Polski znajduję tyłu przyjaciół naszego kraju, tyłu gorących jego sympatyków, tyłu Bułgarów władających biegle językiem polskim. Nie sądziłem, że Polska, jej walka z okupantem w okresie wojny, straszliwe spustoszenie wyrządzone przez Niemców i dokonany, po wojnie wysiłek przy odbudowie kraju, tak dobrze są tutaj znane.

Nie wiedziałem, że w podręcznicach szkolnych znajdzie wyjątki z Mickiewicza i Konopnickiej, że studenci sławistki uniwersytetu w Sofii deklamować będą po polsku poleśkie wiersze, że oglądać będą przekłady współczesnej polskiej literatury. Ze nie tylko w miastach, ale i na zapadłej wsi bułgarskiej znajdzie ludzi, którzy będą wiedzieli, kto jest prezydentem Odrodzonej Polski i kto jest premierem.

W dużej, decydującej bodaj mierze to zainteresowanie się ludnością naszym krajem jest zasługą rządu Odrodzonej Bułgarii. Rządu, do którego ludność ma pełne zaufanie, który obdarza prawdziwą i serdeczną sympatią, z którym najciszej współdziała. Ten stosunek do

rządu jest zresztą w pełni uzasadniony. W ludziach, którzy przed przeszło trzema laty objęli w kraju władzę, widzi społeczeństwo bułgarskie tych, którzy wyzwolili kraj spod tyranii faszystów, zwolenników i przyjaciół hitlerowskich Niemiec. Wie, że jest to rząd wyrosły z ludu i wyłącznie dobro ludu mający na względzie. Zdaje sobie sprawę, z ogromu trudu jaki wzięł na siebie, podejmując się wydzwignięcia Bułgarii z upadku, w jakim się znalazła wskutek dawnych niesławnej pamięci rządów.

Toteż przy każdej okazji daje ludność wyraz swemu serdecznemu ustosunkowaniu się do kierowników państwa. Przeważnie w sposób żywiołowy i pełen temperamentu. W czasie wielkiej manifestacji w Sofii w związku z trzecią rocznicą objęcia w kraju władzy przez przywódców Frontu Ojczyźnianego miałem sposobność przekonać się, jak wysoką temperaturę osiąga

entuzjazm tłumy

gdy wyraża swe uczucia dla twórców Odrodzonej Bułgarii. Jak wielką sympatią otacza swego bohatera narodowego, nieustraszonego bojownika o wyzwolenie kraju z władzy faszystów, Georgi Dimitrowa.

Przez 5 godzin trwania manifestacji zgromadzony na placu Cara Oswobodziciela stutysięczny tłum ludzi na jedną bodaj chwilę nie przestawał wznosić okrzyków na cześć Dimitrowa i innych członków rządu. Okrzyki te rozbrzmiewały nie tylko podczas samej manifestacji i przemarszu, ale i po zakończeniu uroczystości na placach, ulicach, nawet w cukierniach i lokalach publicznych. Widać było, że zebrani w tym dniu w stolicy mieszkańcy kraju dają po prostu ujście potrzebie serca. Można było odczuć, iż te masy ludzkie pragną, aby ludzie, którzy kierują krajem wiedzieli, że są z nimi, że w pełni solidaryzują się ze swym rządem i pragną dopomóc mu w jego trudzie.

Witać w murach Warszawy bohatera narodowego i szefa rządu Bułgarii, Georgi Dimitrowa, witamy w nim człowieka, który ciężką, mozolną pracą po latach walki i tułaczki zdołał osiągnąć cel, do którego nieustępliwie i niezromowadnie dążył. Więc, wydobyć swój kraj z nieszczęścia, w które wtrącił go jego dawni władcy i w oparciu o zaufanie i współpracę mas ludowych prowadzić Bułgarię ku lepszej przyszłości.

Zdzisław Sachnowski

Za deklaracjami idą czyny

Fragment międzynarodowej współpracy

(Korespondencja własna ze Śląska)

Śląsk, w maju

W katowickim hotelu spotkałem cudzoziemca. Pomimo, że był ubrany raczej skromnie, zapamiętałem go. Miał bowiem takie samo obuwie jak ja: czeskie, brązowe półbuty „Bata”, które ostatnio sprzedają u nas na talony.

Po kilku godzinach znalazłem się na lotnisku, gdzie kończono przygotowania do lotów nad lasami. Lasom groziła zagłada. Z miliardów jajeczek wylegają się gąsienice osnui gniazdzistę, które gdy rozpoczną żer, zniszczą igliwie przeszło 20 tys. ha sosnowych lasów i — lasy uschną.

Do walki z gąsienicami osnui zdecydowano użyć samolotów. Rozpyła one nad zagrożonymi lasami trujący środek chemiczny. Akcja miała charakter eksperymentalny, ponieważ do tego celu zastosowano u nas po raz pierwszy samoloty.

Specjalista pierwszy

Wśród ekipy uczonych i przyrodników, zainteresowanych akcją, spotrzegam znajomego. Poznałem go po czeskich butach. Był to cudzoziemiec z hotelu.

— Paszkin przedstawił się. Paszkin jest Rosjaninem. W ramach umowy o współpracy gospodarczej przyjechał do nas przed rokiem jako specjalista od zwalczania przy pomocy lotnictwa owadów — szkodników. Brał udział w tępieniu komarów w rozlewiskach dolnego Dniepru, dokonywał lotów na szarańcze. Właściwie interesują go nieznany u nas do zeszłego roku wróg ziemniaka nr 1 — stonka ziemniaczana. Ale, zaproszony, stawil się punktualnie na lotnisku i oglądał wmontowane w samoloty przyrządy do

rozpylania trującego proszku. Zna się na tym.

Specjalista drugi

W grupie przyrodników był jeszcze jeden cudzoziemiec, dr Houпка. Dr Houпка jest Czechem. Z zaciekawieniem ogląda samolot i zmagazynowane w hangarze worki z arsenianem wapnia. Czech jest doświadczonym chemikiem i wie, jaka mieszanina najskuteczniej niszczy osnuje. Dotyka proszku, wącha, z namysłem wypowiada uwagi. A kiedy przechodzi pomiędzy leżącymi workami, widzę na jego stopach takie samo obuwie, jakie mam ja i Paszkin — czeskie półbuty „Bata”.

Dr Houпка jest przeciwnikiem Paszki. Paszkin żywy, wesoły, hałaśliwy — Czech opanowany, zażyczny, małomówny. Paszkin uważa, że wylot rury w samolocie, którą będzie wylatywał proszek, jest wadliwie skonstruowany. Brak mu wachlarzowego zakończenia, które rozsypie proszek szerzej i przeź to zmniejszy jego użycie. Radzi dorobić blaszany „wachlarz”, rysuje go na piasku, gorąco tłumaczy zalety.

Natomiast dr Houпка spokojnie wywodzi, że wobec lekkości proszku, „wachlarz” może nie spełnić pokładanych nadziei. A zbudowanie go może na próżno pociągnąć nowe koszty. Radzi więc odwołać się do naszych specjalistów.

Nasi specjaliści

Nasi specjaliści mają podzielone zdania. Jedni są za „wachlarzem”, inni przeciw. Wreszcie wszyscy uzgadniają: zostanie zbudowany „wachlarz” tytułem próby do jednego samolotu.

Smutki i radości życia kobiety, najbliższe jej sprawy przedstawia szczerze

Cena numeru

10 złotych

wob-481

Przyjaciółka

w swym nowym 11-tym numerze o półmilionowym nakładzie

Od specjalnego wysłannika API

HAIFA w rękach żydowskich

Tei - Aviv, w maju.

Pierwsze wrażenie minęło już, przyzwyczailiśmy się do tej myśli, że najbardziej ruchliwy i bezwzględnie najważniejszy port we wschodnim basenie Morza Śródziemnego, znajdujący się w rękach żydowskich, że przepiękne to miasto podlega „Haganie”.

Kilkudniowa wizyta w Haifie otwiera dopiero oczy na to, co się tam stało w ciągu dwu dni walk między „Haganą” a Arabami.

Zacznijmy od portu

Już w wejścia do portu posterunki „Hagany” kontrolują przepustki, obok nich stojący „komandos” brytyjskiej marynarki wojennej biernie przypatruje się tej scenie i przysłuchuje rozmowie w języku hebrajskim. Wewnątrz portu Arabów prawie że nie ma. Ci, którzy się tam znajdują, są w posiadaniu kart tożsamości (wyłącznie w języku hebrajskim) wystawionych przez dowództwo „Hagany”. Przeważającą większość robotników w porcie stanowią Żydzi. Mimo braku tysięcy Arabów, którzy tu do niedawna pracowali przy rozładowywaniu okrętów, tempo pracy niewiele ucierpiało, gdyż żydowskie organizacje robotnicze postawiły do dyspozycji portu wystarczającą ilość swych członków. W kierownictwie portu, zamiast kilku pęzałkowatych Anglików, siedzi teraz triumwirat, składający się z dwu Żydów i jednego Anglika. Decyzje podejmowane są, większością głosów. I na przyszłość tylko kilka fachowców brytyjskich pozostanie w porcie, nie licząc naturalnie brytyjskich sił zbrojnych, które tu mają pozostać aż do zakończenia ewakuacji wojsk brytyjskich, do 1 sierpnia. Dziesiątki statków handlowych z całego świata, między innymi i okręty polskie, rozładowują towary.

Część handlowa Haify

koło portu, zamieszkała przez Żydów, ożywna jest i pełna ruchu, podczas gdy cała część arabska dolnej Haify jest zupełnie opustoszała, w rezultacie panicznej ucieczki Arabów. Teren ten znajduje się pod ochroną „Hagany”, której strażnicy pilnują majątku arabskiego przed kradzieżami, zarówno ze strony Arabów jak i innych. Wszystkie sklepy arabskie, pełne towaru, zostały po ucieczce właścicieli opatrzone specjalnymi zamkami, których klucze znajdują się w dowództwie „Hagany”. Arabska część Haify to dziś wymarłe miasto, a tysiące, dziesiątki tysięcy byłych mieszkańców, znajdują się w Akko, po drugiej stronie Zatoki, względnie w dalej leżącym Nazarecie, czy Je-

nin. Z biegiem czasu, gdy rozchodzą się wiadomości o kraju, że Z dzi nie tylko nie zabijają Arabów w Haifie ale wręcz odwrotnie chronią ich, zaczyna się marez powrotny Arabów do Haify. Po przejściu rewizji osobistej (szuka się broni) i wydaniu świadectwa tożsamości, „Haganah” wpuszcza Arabów do Haify bez większych trudności.

Jadąc z dolnej części Haify na Hadar Ha Carmel — piękna, nowoczesna część miasta, zamieszkała wyłącznie prawie przez Żydów — mija się ślady barykad żydowskich i arabskich, które tak jeszcze niedawno rozczynały miasto na wroście obozu. Tam, gdzie do niedawna nawet pancerne autobusy żydowskie nie mogły przejechać, dziś używane są normalne autobusy i samochody; miasto oddycha. Również na samym Hadarze nie słyszy się na razie wystrzałów, choć dobrze się je jeszcze pamięta.

Haifa — miasto, port, baza...

Ludność Haify powróciła do swych normalnych zajęć. W trzeciej kondygnacji Haify, na Górze Carmel, odpoczywa ludność po Anglikach, którzy do niedawna jeszcze „gościli” na Carmelu, gdzie mieszcili się brytyjskie dowództwo wojskowe, obozy wojskowe — zajmując otoczoną drutem kolczastym większą część tego terenu. Carmel słynie ze swej piękności. Wspaniałe wille i domy mieszkalne, otoczone są morzem zieleni, mają wspaniałe widoki na port i Zatokę Haifską, jest on rajem nie tylko dla szczęśliwców tam mieszkających, ale także i dla tych licznych, którzy przybywają tu latem, by spędzić wakacje w niezliczonych hotelach i pensjonatach. Od chwili wybuchu wojny domowej w Palestynie, t. zn. od przeszło pięciu miesięcy, pustką świecą hotele i pensjonaty. Jazda z Tei-Avivu do Haify połączona była z niebezpieczeństwem życia (nie mówiąc już o odciepieniu Jerolimie) gdy w samej Haifie wojna toczyła się „na całego”.

Patrząc z Carmelu w dół, na port i dalej, na daleką toń Morza Śródziemnego, trudno nie zauważyć

okrętów wojennych

„Royal Navy”. Kilka z nich znajduje się zawsze w okolicy Haify, z przybyłym niedawno krążownikiem „Newcastle” na czele. Zasadniczym zadaniem tych okrętów wojennych była blokada wybrzeży palestyńskich przed nielegalną emigracją żydowską z Europy. Tę zaszczyną walkę z bezbronnymi ofiarami Oświęcimia i Buchenwaldu toczyli. marynarze brytyjskie niechętnie, uważając, że nie po to wstąpili do „Royal Navy”. Z Carmelu widzi się też doskonale Haifa-Bay, Zatokę Haifską, gdzie koncentruje się ciężki przemysł żydowski i gdzie dymią setki kominów fabrycznych. Droga do Haifa-Bay też została oczyszczona, uzupełniają tym samym obraz wolnej Haify.

15 maja właśnie w Haifie ostatni Wysoki Komisarz Palestyny (a ongiś i Transjordanii) generał Cunningham przyjął defiladę wojsk brytyjskich, ogłosił zakończenie mandatu brytyjskiego i opuścił Ziemię Świętą, tym samym kończąc niestawny okres trzydziestu lat brytyjskiej władzy, rzekomo mandatowej, a właściwie okupacyjnej

Ryszard Kryński

Już we wrześniu

zostanie uruchomione we Wronkach Techniczne Przemysłowe Gimnazjum Ziemniaczane

Coraz bardziej daje się odczuwać we znaki brak fachowców w przemyśle krochmalnianym. W związku z tym czynione są od pewnego czasu energiczne starania o utworzenie specjalnej fachowej uczelni na poziomie średnim.

Wielkopolska jest, jak wiadomo, jednym z najważniejszych centrów krochmalnictwa krajowego. W Poznaniu mieści się też Zarząd Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego. Toteż plan zorganizowania fachowej uczelni przewiduje na ten cel Wronki. W tej chwili przygotowuje się remont lokalu i skompletowanie sił nauczycielskich. Sił fachowych dostarczyć ma Zjednoczenie, a przedmioty ogólne wykładane będą nauczyciele skierowani przez Wydział Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Otwarcie gimnazjum nastąpi już we wrześniu br. (Ss)

„Kursy dla narzeczonych” i „subtelność obcowania” w ankiecie „O sztuce pojęcia małżeńskiego” Nr 15 „Moda i Życie Praktyczne”. 5b-44”

Dnia 26 maja 1948 r. zmarł przeżywszy lat 48, śp.

Edmund Cynka

st. referent, długoletni, sumienny i gorliwy pracownik instytucji ubezpieczeń społecznych.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych — Oddział w Poznaniu
Rada Zakładowa Związek Zawodowy Dyrektor
P. I. U. S.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29 maja 1948 r. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej parafii Matki Boskiej Bolesnej na Górczynie. 5b-495

Dnia 26 maja 1948 zmarł po długich cierpieniach, śp.

Edmund Cynka

członek autonom. Sekcji Motocyklowej Z. Z. K.
b. prezes Pozn. Okr. Zw. Motocykli.
b. kapitan sportowy A. S. M., Z. Z. K.

W Zmarłym straciłszy b. dobrego organizatora, kolegi i gorącego miłośnika sportu motocyklowego.

Autonomiczna Sekcja Motocyklowa
Z. Z. K. Poznań

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj w sobotę, 29 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. 12858

Dnia 26 maja 1948 zginęła tragiczną śmiercią w katastrofie kolejowej w Czempiniu moja droga córka, kochająca siostra, ciocia i kuzynka, śp.

Marta Wolna

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 29 bm., o godz. 11.45 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębieu.

W ciężkim smutku pogrążeni matka i rodzeństwo

Poznań, Rawicz, Sarnowa 12959

W piątek, 28 maja 1948, zmarł na udar serca, namaszczonej Olejami św., mój najlepszy mąż, nasz najtroskliwszy ojciec, ukochany brat, zięć i szwagier, śp.

Ludwik Szawelski

kupiec

przeżywszy lat 52.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 30 bm., o godz. 16.30 z domu żałoby w Ostecznej.

W ciężkim smutku pogrążona

rodzina

Osielczna k. Leszna, Krobia, Kartuzy, Kępno, Leszno, Sarnowa
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 5b-501

Franciszek Laube

mistrz blacharski

przeżywszy lat 74.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 30 bm., o godz. 17.30 z domu żałoby w Kórniku, pl. Niepodległości 150.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina

Kórnik, Poznań, Miłosław, Anglia 12967

Dnia 26 maja 1948 zmarła nagle, śp.

Zofia Starkowa

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 29 bm., o godz. 18, o czym zawiadamia

ks. K. Guzikowski

Kołaczkowice, poczta Dłoń, pow. Rawicz 12854

Cech Krawców Męskich w Poznaniu

przypomina swym członkom o zgłaszaniu udziału w wycieczce, którą urządza w niedzielę dnia 6. VI. br. (Chodzież, Ujście, Czarnków, Bzowo-Goraj, Lubasz — Poznań) do dnia 1 czerwca br. w biurze Cechu

Zbiórka uczestników w niedzielę, dnia 6. VI. br. o godz. 5.30 rano przed Domem Rzemieślniczym ul. Wały Zygmunta Staroego 9. 12955

Zakłady Mechaniczno-Ortopedyczne „PROTEZA”

Poznań, ul. Marsz. Focha 61. Tel. 68-36

wykonywają:
protezy nóg i rąk, aparaty i gorsety ortopedyczne, pasy rapturkowe, pooperacyjne, wkładki na chore stopy itp.



Słoje do zapraw, gumki, sprężynki, rurki fermentacyjne, balony bardzo tanio poleca

Poznańska Hurtownia Szkła, fajansu i porcelany

Poznań, ul. Magazynowa nr 1a.
Naczynia kamienne we wszystkich wielkościach nadeszły. p4437

MASZYNY BIUROWE

kasy rejestracyjne, powielacze kupno — sprzedaż
Przeróbka na układ polski oraz wszelkie naprawy

Centrala Maszyn i Przyborów Biurowych
Cz. Filipiak 5a-167
Poznań, św. Marcina 32 — Telefon 88-19

Linoleum — T. Inatowicz

Kraków, Rynek Główny 10, tel. 593-80
wycieraczkę szrotkową — kokosowe, do- wolne rozmiary wyłaczna sprzedaż fabryczna. — Ceraty, chodniki, firanki, dywany, walizy, art. gosp., magazyn zadowolonych klientów 5b-487

SZTANDARY PARAMENTA KOSCIELNE

wykonywane łachowo solidnie
racownia haftów artystycznych
IRENA SZALOWA
Poznań, ul. Skarbowa 23, telefo 12-54

Do trumien

okucia, papier krep., pantofle, szarfy do wieńców — poleca
K. NOWAK, Poznań, Kraszewskiego 12, parter lewo
tramwaj: 2, 7, 8, 10. 5b-493

Niszczy radykalnie robactwo: **PLUSKWI**, mole — „**Plagin**”, **SZCZURY**, myszy — „**Trutol**”, **KARALUCZY**, szwabry — „**Robal**”
W przeciwnym razie zwracamy pieniądze! Sprzedają apteki i drogerie. p4252



100% dla pań i panów. Jakości dorównujące przedwojennym poleca
St. Złotogórski
Poznań, Dąbrowskiego 34

MASZYNY

do obróbki drewna heblarki, fryzarki, taśmówkę i tarczówkę, w dobrym stanie kupie.
Oferty Biuro Ogłoszeń „**PAR**”, Poznań, Ratajczaka 7 pod „5.902”. p4695

Lód

naturalny tanio do nabycia
„IRMA”
ul. Raczyńskich 12 — tel. 47-18. p4697



poleca
Sprzęt Domowy
właśc. A. DOLSKI
Poznań, Mielżyńskiego 16 — tel. 29-82

Zakupujemy olejki perfumeryjne od repatriantów

firma **FALKIEWICZ**
Fabryka Perfum i Kosmetyków
POZNAŃ, ul. Łukaszczyka nr 30 p4602

SŁUPOŁAZY

BOJOWE PASY STRAŻACKIE i BEZPIECZEŃSTWA dostarcza

Firma **MOTOTECHNIKA** Sp. z o.o.
Kraków, ulica Grodzka nr 38

poza tym: elektryczne motory i wiertarki, automatyczne przełączniki frójkąt gwiazda i wyłączniki oraz wszelkie artykuły techniczne dla przemysłu 5b-490

OBUWIE ORTOPEDYCZNE

wykonywają
BRACIA JAROCY
Poznań, Matejki 11 — telefon 74-64



WEŁNĘ SKÓRY

nałepiej płaci i wymienia
surowe, tutekowe, kupuje
Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych
Poznań, św. Marcina 61. Tel. 35-40.
Filia: M. Focha 16, w Halli Targów Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego. Tel. 63-31. p4316

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA TRAKCA „SAMODZIAŁ”

KRAKÓW - PEDZICHÓW 11 m. 3
POLECA I PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA CZYSTE WEZIANE MATERIAŁY NA KOSTIUMY, PŁASZCZE, SUKIENKI I UBRANIA ORAZ SZALE, KRATY SZKOCKIE

Ekspedienci

BRANŻY SPOŻYWCZEJ — potrzebni.
Zgłoszenia z życiorysem i opisami świadectw kierowań do Powz. Spółdzielni Spożywców — „**Lwowianka**” w Stargardzie koto Szczecina. 5a-263

ZDROJOWISKO — INOWROCŁAW

wskazania: Schorzenia kości i stawów, reumatyzm, artretyzm, choroby kobiece, serca, nerwowe, ischias, kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowęglowe.

Inhalatorium — Wodolecznictwo

Bezpłatne prospekty wysyła Zarząd Zdrojowiska p3052

Wyłączna sprzedaż wód mineral. i produktów zdrojowych

Przedsiębiorstwa Państwowego „**POLSKIE UZDROWISKA**”

na województwo poznańskie
J. Malicki - Poznań, ul. Raczyńskich 12 - tel. 47-18

Punkty detalicznej sprzedaży:

F-ma „**Mir**” — Delikatesy Poznań, ul. Daszyńskiego 34
F-ma **Dominiak i Potrawiak** — Poznań, ul. 27 Grudnia 19
oraz wszystkie apteki, drogerie, a na wody stołowe wszystkie najważniejsze restauracje, kawiarnie i kioski
Polecamy wody i produkty wszystkich uzdrowisk.

Poszukujemy: hurtowników, agentów i punktów sprzedaży na terenie całego województwa poznańskiego na b. dobrych warunkach

Kosmetyki „VITAMON”

Kremy mleczka, brylantyny, olejek do opalania, olejki do włosów, oraz pasty do zębów, uznane za najlepsze 5b-371

W dniu 30 maja 1948 r. nastąpi

otwarcie bufetu sezonowego Pływalni Miejskiej w Solączu

telefon 39-34
urządzonego przez znaną „**Restaurację Obywatelską**”
ul. Graniczna 13 — telefon 77-04
dokąd zaprasza wł. **JAN POZIEMBA**
Bufet obficie zaopatrzonej w ciepłe dania i napoje
OTWARTY CODZIENNIE 5a-275

Dla dzieci i starszych znakomite wyroby cukiernicze z firmy

„HANKA”

Gorzów Wlkp. ul. Chrobrego 26 5b-488

Zd. Inych przedstawicieli na poszczególne województwa

poszukuje poważna fabryka cukrów
Zgłoszenia „**PAP**”, Poznań, Sew. Mielżyńskiego 8 pod nr 190: 5b-450

Przetarg nieograniczony

Uniwersytet Poznański — Dział Techniczno-Gospodarczy, ogłasza przetarg na wykonanie prac zdrużskich w budynkach Uniwersytetu na terenie m. Poznań

Słpe kosztorysy oraz podkładki i wyjaśnienia można otrzymać za opłatą zł 150,— w Dziale Techniczno-Gospodarczym U. P. Collegium Minus, pokój 20, ul. Wały Wawów nr 26.

Oferty w kopertach podwójnych, zalakowanych z napisem: „Oferta na wykonanie prac zdrużskich w budynkach U. P.” należy złożyć do dnia 14 czerwca 1948 r., godz. 12.00, pod adresem j. w. Komisynie otwarcie ofert nastąpi o godz. 13.00. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w kasie Kwestury U. P. w wysokości 2% od oferowanej sumy. Wadium nieprzyjętych ofert zostanie zwrócone w ciągu 7 dni.

U. P. zastrzega sobie prawo wyboru oferty, bez względu na oferowaną kwotę, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów.

(—) Biachowski 5a-278
Rektor

Przetarg nieograniczony

Urząd Wojewódzki, Wydział Komunikacyjny, w Szczecinie, ogłasza na dzień 8 czerwca 1948 przetarg nieograniczony na wydobycie, demontaż i rozbiórkę mostu stalowego przez kanał Parnicki w Porcie Centralnym w Szczecinie długości 32x2+18,0 m.

Blisze informacje otrzymać można w Wydziale Komunikacyjnym Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, pokój nr 175. Przetarg ogłoszony w „**Monitorze Polskim**”. 5b-489

Przetarg

Zarząd Miejski, Wydział Budowlany, w Poznaniu, ul. Fredry nr 7, Maszalniana, ogłasza przetarg nieograniczony na roboty dekarskie w budynku przy ul. Fredry nr 7, Maszalniana.

Podkładki ofertowe otrzymać można za opłatą 1000 zł w Wydziale Budowlanym, pokój 39.

Oferty w podwójnych, bezimiennych, zalakowanych kopertach z napisem jak wyżej podano, należy składać do dnia 3. 6. 1948 r., godz. 9.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w Głównej Kasie Miejskiej, Nowy Ratusz, przy ul. Armii Czerwonej, pokój 301, w wysokości 2% od sumy oferowanej, lub dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium.

Komisynie otwarcie ofert odbędzie się 3. 6. 1948 r. o godzinie 10 w pokoju 29.

Wadium nieprzyjętych ofert zwrócone będą w terminie 10 dni po otwarciu ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wydział Budowlany (—) Jerzy Tuszwski, w z. Naczelnika Wydziału. 5b-474

Przetarg

Zakłady Siły, Światła i Wody st. m. Poznania ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie dalszej budowy stacji zasilającej stawki infiltracyjne pod Luboniem.

Materiał budowlany dostarczą Zakłady Siły, Światła i Wody.

Podkładki ofert otrzymać można za opłatą 500,— zł w Wodociągach Miejskich przy ul. Wiśniowej 13.

Oferty w podwójnych, zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie dalszej budowy stacji zasilającej stawki infiltracyjne pod Luboniem” należy składać w Zakładach Siły, Światła i Wody w Poznaniu, ul. Grobla 15, I ptr., pokój 220 do dnia 10. 6. 1948 godz. 9.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w kasie Zakładów Siły, Światła i Wody, ul. Grobla 15 — wys. 2% od oferowanej sumy, oraz zaświadczenie o uiszczeniu należności na Fundusz Budowlany.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10. 6. 48 o godz. 10 w Zakładach Siły, Światła i Wody w Poznaniu, Grobla 15 I ptr., pokój 220.

Bliszych informacji udzieli kierownik Ujęcia Wody Wodociągów Miejskich, ul. Wiśniowa 13.
Zakłady Siły, Światła i Wody w Poznaniu zastrzegają sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów.
Zakłady Siły, Światła i Wody stoł. m. Poznania 5b-503

SŁOJE do miodu do zapraw

gumki, sprężynki, balony, rurki fermentacyjne, garnki kamienne do powideł poleca
wagonowo i drobnicowo
POZNAŃSKA HURTOWNIA PORCELANY, FAJANSU I SZKŁA
Poznań, ul. Magazynowa 1a p4668

„ORIENTINE”

Znany od 1910 r., niezawodny w użyciu
ODSIWIACZ
Fmy „**Parfumerie d'Orieni**”
I. Ostrowska i Ska, Łódź, 11 Listopada nr 14
Skład Konsygnacyjny Z. Chmielewska
Poznań, ul. Długa 3 - Telefon 15-48
Ządać wszędzie 5b-288 Ządać wszędzie

LIMBA — Sp. z o.o.

Sprzedają: suche deski i bale stolarskie we wszystkich grubościach, deski budowlane, łaty, rygle, kantówki, podłogę, tarclę liściastą: dąb, jesion, olcha, klon, buk, brzoza, topola.

Kupuje: partie tarcicy liściastej i iglastej oraz drewno okrągłe.

Uwaga: nawładzemy dalsze kontakty z tartakami. 12845

Czempion pracuje dla młodego pokolenia

Czempion — to typowe, małe miasteczko wielkopolskie, rozległe, schludne, nieźle wybrukowane uliczkami, rynek z zieleńcem — w środku którego na pewno stanie jakiś pomnik, wszędzie widoczna sylwetka kościoła. I jeszcze w rynku czystość, świeżość i solidność „na olejno” wymalowana restauracja w domu, którego całe piętro zajmuje salka, gdzie odbywają się zebrania i zabawy. Domy niewyrośnięte, ale na zewnątrz porządnie utrzymane — choć obywateli skarżą się, że ten porządek jest tylko pozorny.

Wiele domów w Czempiniu wymaga dużego remontu, zwłaszcza dachów. Czynsz dzierżawny za mieszkania jest tak niski, że na kosztowne reperacje właścicielom domów nie pozwala, a jest ich wszędzie sporo do wykonania, bo Niemcy w czasie okupacji żadnych wkładów nie robili. Na peryferiach miasteczka jest parę domków tak zniszczonych, że tylko o rozbiórce może być mowa.

Dlaczego pusto?

W piękny, słoneczny dzień na ulicach miasteczka pusto. I w sklepach brak klientów i w restauracji. W przedsiwniku kościoła świergotliwa niczym wróble gromadka drobnych dzieci ze starszym rodzeństwem przyszła na chwilę odwiedzić Matkę Bożą, cudami słynącą, i św. Michała w głównym ołtarzu.

Gdzie wyczuć puls tego miasteczka? Jak żyją jego mieszkańcy?

Mimo złudnych pozorów sennosci, puls Czempinia bije dość żywo. Tętno jego hamuje jedynie brak mocnej podbudówki gospodarczej.

Ulice w ciągu dnia puste, bo kilkaset mieszkańców co dzień dojeżdża do pobliskiego Poznania. Są to przeważnie pracownicy Cegielskiego i PKP. Uprzemysłowienie miasteczka słabe. Istnieje tu tylko niewielka prywatna fabryka maszyn rolniczych, fabryka tlenu, młyn, mleczarnia spółdzielcza. Nie ma mowy o rozmachu, o organizowaniu warsztatów i spółdzielni pracy, bo brak kapitałów i brak wśród obywateli rzutkiej inicjatywy.

Zródła dochodu wyschły

Tak jak i w większych miastach codzienne życie, pełne najprzeróżniej-

szych kłopotów i powikłań, zwraca uwagę przede wszystkim na sprawy obracające się w kręgu liczb. Największą troską burmistrza jest zrównoważenie budżetu miasta, który ratuje dotychczas tylko subwencja z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego. P. Wołyński, mając wiele pomysłów, które chciałby w interesie miasta i jego mieszkańców jak najprędzej zrealizować — szuka źródeł dochodu dla Czempinia. Miejskie kino przejął „Film Polski”, a Zjednoczenie Energetyczne przejęło elektrownię, nie dając miastu za to żadnego ekwiwalentu. 10% od zużycia prądu dla celów prywatnych, to niktą suma w skali miesięcznej. Najwięcej elektryczności zużywa przecież przemysł. Martwi się ojciec miasta, ale rąk nie załamuje bezradnie. Myśli nawet o pobudowaniu nowej szkoły, bo ta, która istnieje, jest stanowczo za ciasna. Aby możliwie najszyciej zapewnić wygodę i dobre warunki nauki młodzieży szkolnej, zrezygnowano z szeroko omawianego już projektu pobudowania nowego ratusza. Jest on także pilnie potrzebny, bo dawny spłonął w czasie ostatnich działań wojennych. Obecnie biura Zarządu Miejskiego znajdują się w lokalach tak ciasnych, że biuro burmistrza jest chyba najmniejszym z gabinetów burmistrzów w całej Polsce...

— To nieważne — słusznie zauważa p. Wołyński. — Najważniejsza jest nauka, oświata.

Jest dla kogo pracować!
Pierwszą myślą po oswojeniu miasta było uruchomienie szkoły. W gmachu

— To nieważne — słusznie zauważa p. Wołyński. — Najważniejsza jest nauka, oświata.

Jest dla kogo pracować!

Pierwszą myślą po oswojeniu miasta było uruchomienie szkoły. W gmachu

SREM

Odczyt profesora uniwersytetu. Staniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wygłosił w niedzielę, dnia 23 maja br. prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr Eugeniusz Frankowski w sali „Hotel pod Pocztą” odczyt p. t.: „Narody ZSRR w kulturze świata”.

Wystawa prac. Uczniowie tutejszej Szkoły Zawodowej urządzili w gmachu Szkoły Żeńskiej wystawę swych prac rzemieślniczych z najróżniejszych dziedzin.

szkoły powszechnej poczyniono konieczne remonty: oszklono okna, naprawiono dach, podłogi, ławki, szafy, wymalowano kilka klas itd. Pomyślano także o bibliotece i pomocach naukowych.

Dziś młodzież szkolna, doskonale prowadzona przez swych nauczycieli i wychowawców z zasłużonym kierownikiem szkoły p. Lewandowiczem na czele — sama bierze się z entuzjazmem do pracy: w poszczególnych klasach istnieje rywalizacja w tworzeniu bibliotek klasowych, w wynajdywaniu najlepszych form szkolnego życia społecznego. Samorząd uczniowski pracuje wzorowo. Ten dynamizm działania najmłodszych obywateli miasteczka dobre rokuje dla Czempinia nadzieje.

Dla tej młodzieży — warto się potrudzić, warto pogłowić, aby największe kłopoty i troski miasta zlikwidować. A jest ich sporo — i Ośrodek Zdrowia, nieczynny z powodu braku kierownictwa, i konieczność skanalizowania miasteczka w najbliższej przyszłości i rozwiązanie problemu głodu mieszkaniowego, dotkliwie dającego się mieszkańcom i... Zarządowi Miejskiemu we znaki.

Trzeba się mocno wziąć do pracy!
Danuta Wyrzykowska-Bialasikowa

PLESZEW

Echa „Dnia Lasu”. W związku z naszą notatką sprawozdawczą z „Dnia Lasu” w Pleszewie Dyrekcja Państw. Liceum i Gimnazjum im. St. Staszica przysłała nam pismo uzupełniające. Wynika z niego, że młodzież gimnazjalna i licealna pracowała w dniach 12 i 13 maja w Nadleśnictwie Malinie koło Pleszewa nad zalesieniem nieużytków. W rezultacie dwudniowej pracy młodzież obsadziła pół hektara, uzyskując premię w wysokości 1.080 zł. Z powodu pewnych trudności wewnętrzno-organizacyjnych młodzież uczelni pleszewskiej nie mogła wziąć udziału w ogólnej wycieczce do lasu. Za zgodą przewodniczącego Komitetu i w porozumieniu z Nadleśnictwem zorganizowano ją później.

Stwierdzić zatem wypada, że młodzież gimnazjalna i licealna w Pleszewie nie zlekceważyła sobie „Dnia Lasu”.

Wystawa Plastyków Leszczyńskich, mająca się odbyć w sali tuż liceum żeńskiego, nie została otwarta, bowiem samochód wiozący eksponaty uległ w drodze katastrofie. Eksponaty w dużej części zniszczyły się. Otwarcie wystawy nastąpi w późniejszym terminie.

Zbiórka z okazji „Święta Oświaty”, na cele walki z analfabetyzmem przyniosła sumę 192.604 zł w mieście i powiecie. W tej chwili Społeczny Komitet Walki z Analfabetyzmem przystępuje do rejestracji analfabetów przez zakłady pracy, organizacje społeczne, zawodowe i polityczne, a następnie opracuje sieć placówek z kursami.

Cena węgla wydawanego na kartki została ostatnio ustalona. Cena sprzedawna 1 tony kęsów do orzecha II wynosi 914 zł, 1 tona orzecha III — 759 zł.

Wielka procesja „Bożego Ciała” odbędzie się w niedzielę, 30 bm, po niesporach o godz. 17.30. Procesja wyruszy z kościoła św. Antoniego i przejdzie ulicami: Armii Czerwonej, placem 23 Stycznia, Kolejową i Wolności. Spiewy liturgiczne przy 4 otarach wykona chór kościelny z towarzyszeniem orkiestry wojskowej i kolejowej. Mieszkańcy tych ulic przez które przechodzić będzie procesja, proszeni są o udekorowanie swoich domów sztafarami i zielenią, jak też obrazami religijnymi.

Stonka ziemniaczana. Jak wiadomo, w pow. kępińskim znaleziono ognisko stonki ziemniaczanej. Nasz powiat jest w związku z tym zagrożony. Poszukiwanie stonki ziemniaczanej będzie przeprowadzone w br. 5 razy. Akcja poszukiwania rozpoczęła się w dniu 28 bm. Stanie do niej na terenie samego miasta ponad 500 młodzieży szkolnej i tyleż osób spośród starszego społeczeństwa miejscowego. Akcja ta pójdzie oddzielnie na terenie powiatu i obejmie wszystkie plantacje ziemniaczane. (md)

Zakaz kąpieli w parku im. Daszyńskiego. Park im. Daszyńskiego założony niedawno wspólnym wysiłkiem społeczeństwa, a w szczególności młodzieży szkolnej ma stać się miejscem wypoczynku i odprężenia po pracy. Tymczasem niezbrane osoby zrywają kwiaty, łamią gałęzie drzew, przechodzą naprzeciw parku, zamiast chodzić po gankach i używają kąpieli w stawku, znajdującym się w parku. Zarząd Miejski m. Ostrowa zapowiedział obecnie, że będzie nakładał surowe kary za tego rodzaju wykroczenia. Za przestępstwa małoletnich i dzieci będą odpowiadać rodzice.

Przedłużenie obowiązków szkolnego. Inspektorat Szkolny podaje do wiadomości,

że obowiązek szkolny trwa zasadniczo lat 7. W tym czasie każdy uczeń winien ukończyć 7 klas szkoły ogólnokształcącej stopnia podstawowego. Na rok szkolny 1946/49 będzie z urzędu przedłużony obowiązek szkolny dla dzieci rocznika 1934, które mają możliwość ukończenia w swojej szkole lub właściwej szkole zbiorczej kl. 6 wzgl. 7 szkoły podstawowej.

Wystawa Akwarium i Terrarium Zw. Zaw. Kolejarzy odbędzie się od 30 maja do 13. 6. br. przy ul. Sienkiewicza 1 a. Dochód z wystawy przeznaczony na cele oświatowe ZZZ.

Młodzież niszczy skrzynki pocztowe! Zdarzają się coraz częstsze wypadki, że młodzież szkolna dopuszcza się karygodnych wykroczeń, uszkadzając skrzynki pocztowe. Rysuje ona je ołówkiem i kredą oraz zabiera tabliczki kontrolne, oznaczające czas opróżnienia skrzynki, co pociąga za sobą znaczne wydatki związane z odnawianiem. Takie wykroczenia mogą narazić ich rodziców na straty materialne tj. poniesienie kosztów naprawy zniszczenia.

Pow. konferencja nauczycielska odbędzie się w Ostrowie w sali Strzelniczej Miejskiej w dniu dzisiejszym tj. w sobotę o godz. 8.30. Jako referenci przyjeżdżają przedstawiciele Wydz. Pedagogicznego Woj. Zarządu Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu.

Nowy wicestarosta. W ostatnich dniach objął urządowanie jako wicestarosta p. Szczepny z Poznania. Dotychczasowy wicestarosta Mieczysław Lorych pozostaje na miejscu i obejmuje jeden z referatów Starostwa Powiatowego.

Kobieta może nie być piękna, ale nie powinna wyglądać staro
przekona o tym ilustrowany
Poradnik na codzień
„Mody i Życia Praktycznego”
Jak zachować
młodość i urodę!
Cena 50 zł.
Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży pism i księgarniach
5b-464

Obstrukcja zatrąwa organizm

Niewydalone i rozkładające się w kiszki zaległości trawienia powodują różne objawy chorobowe. Sprawność organów trawienia jest warunkiem zdrowia. Ziola magistra Wolskiego „Gastro” regulują działanie żołądka

i kiszki i łagodnie przeczyszczają. Stosuje się je przy zaburzeniach żołądkowo-kiszkiowych, przy obstrukcji chronicznej i do uregulowania trawienia.
5b-328



Czy nowe niespodzianki? przyniesie ósma niedziela ligowa?

Tegoroczne rozgrywki ligowe cechuje taka moc niespodzianek, że zajęcie polegające na stawianiu horoskopów odnośnie poszczególnych spotkań — przybiera charakter zabawy w kotka i myszkę. Tak zwani „murowani” faworyci, którym przepowiada się pewne zwycięstwa — odbierają solidne lanie od zdecydowanych „outsiderów” i to w dodatku na własnym boisku w oczach tysięcy zawiedzionych kibiców.

Jutrzejsza niedziela przynosi dalszą serię spotkań, tym razem z udziałem wszystkich aktorów ligowego przedstawienia.

W Poznaniu popatrzymy sobie jutro na jedenastkę bytomskiej Polonia, zapisaną dobrze w rejestrze, po ostatnim jej zwycięstwie w Tarnowie. Bardzo ciekawi jesteśmy, czy po dwutygodniowej przerwie Warta nabrała oddechu na tyle, aby swym zwolennikom przypomnieć dobre, nie tak dawne, bo zeszlorniczne czasy. Typujemy, wygrana Warty.

Drugim reprezentantem Poznania będzie miał w tym samym czasie ciężką przeprawę w Krakowie. Garbarnia na swym boisku jest „ciężkostrawna” dla najlepszych nawet zespołów. Przekonała się o tym ostatnio Cracovia, która prowadząc do przerwy 2:0 oddać musiała oba punkty gospodarzom. Liczymy się i tym razem ze zwycięstwem krakowian.

Kraków będzie miał jutro jeszcze jeden mecz ligowy. Cracovia zmierzy się z AKS-em. Wydaje się, że tradycyjny pech chorowian do biało-czerwonych pozwoli gospodarzom zarobić dalsze punkty mistrzowskie.

W Łodzi ŁKS, który ostatnio stał się „głośny” dzięki zwycięstwom nad Legią i ZKK pokusi się jutro o trzeci kolejny sukces w spotkaniu z Wisłą. Krakowianie przechodzą wyraźny kryzys formy, to też usiłowania gospodarzy mogą przynieść pomyślny dla nich rezultat. Typujemy: ŁKS.

W Warszawie Polonia zainkasuje z pewnością 2 punkty na meczu z Tarnovią, podobnie jak Ruch w Chorzowie z Widzewem.

Ciekawie zapowiada się pojedynek w Rybniku Legii z Rymerem. Autorzy kłęk. Wisty, groźni na swoim boisku pokazali, że i na obcym podwórku stacili na niespodzianki. Pogromca leadera tabeli — Legia nie będzie miała łatwego zadania. Skłonni jesteśmy uwierzyć raczej w możliwość sukcesu gospodarzy.

Tyle nasze horoskopy. Zgodnie natomiast z tegoroczną tradycją niespodzianek wyniki jakie padną jutro na boiskach będą z pewnością w odwrotnym stosunku do przewidywanych. Ładna zabawa, prawda?
Sus.

R. SABATINI

KAPITAN BLOOD

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

— Ja jeszcze mam pewien rodzaj honoru — powiedzmy strzępki honoru, które pozostały mi z lepszych czasów.

Potem dodał jakoś żaźniej:

— Za godzinę podadzą obiad. Spodziewam się, że zaszczycie mnie swoją obecnością. Tymczasem Beniamin postara się dla was o bardziej przystojną odzież. — Chciał odejść z ukłonem, ale panna d'Ogeron zatrzymała go.

— Panie! — krzyknęła głośno. Stał i odwrócił się, podczas gdy zbliżała się do niego, z uczuciem mieszanym, składającym się z podziwu i obawy.

— Jakież pan jest szlachetny!... — Co do mnie, uważam, że słowo to jest zbyt wielkie — protestował.

— Jesteś uosobieniem szlachetności, i powinieneś wiedzieć wszystko... — Magdalenol! — zawołał jej brat, chcąc ją powstrzymać. Ale nie zważała na niego. Jej przepelnione serce musiało znaleźć ujście:

— Panie, wszystko, co się stało, stało się z mojej winy. Ten lotr... ten Levasseur...

Spojrzał na nią z niedowierzaniem.

— Mój Boże, czyż to możliwe? To bydlę śmiało...

Nagle upadłszy na kolana przed nim, chwyciła jego rękę i przycisnęła ją do ust.

— Co czynisz, pani? — bronił się zakłopotany.

— To małe zadośćuczynienie. Znieważyłam pana, równając go z Levasseurem, uważając pojedynek między wami za walkę szkali o zwycięstwo. Na kolanach błagam cię, panie, przebac mi!

— Dziecko — odpowiedział miękko. — Trudno byłoby mi wybaczyć ci taką omyłkę.

Potem odwrócił się i wyszedł zamysłony. Jego słowa, która tak szybko rozeszła się po całym Morzu Karaibskim, niewątpliwie dotarła już i do Arabelli Bishop. Wiedziała, że musi gardzić nim, mając go na równi z innymi, którzy uprawiali rzemiosło korsarskie. Spodziewał się więc w głębi serca, że może jakieś echo jego ostatniego czynu dojdzie do jej wiadomości i może zmniejszy jej wzdętych drabów, który chwilowo po-

ukrył przed panną d'Ogeron, że narażając życie dla jej ocalenia, myślał tylko o tym, że jego postępowanie podobałoby się Arabelli Bishop, gdyby jej mogła widzieć.

PUŁAPKA

Sprawa panny d'Ogeron przyczyniła się do znacznego zacieśnienia już i tak dość serdecznych stosunków między kapitanem Bloodem a gubernatorem Tortugi. W pięknym domu, jaki gubernator wybudował sobie w rozległym ogrodzie na wschód od Cayony. Blood częstym był gościem, d'Ogeron był kapitanowi „Arabelli” wniwn więcej niż owych 20 000 dukatów i choć zazwyczaj powodował się chciwością, to jednak nie obce mu były uczucia wspaniałomyślności i wdzięczności. Dawał te obecnie liczne dowody i pod pojętą jego protekcją powaga, jaką cieszył się kapitan Blood wśród korsarzy, dochodziła do szczytu.

Toteż, gdy przyszło do przygotowania wyprawy na Maracaibo, która pierwotnie była pomysłem Levasseura, nie brak mu było ani okrętów ani ludzi. Zaciągnął do swojej służby pięć setek zdecydowanych na wszystko żuchów, a byliby ich dostał tyleż tysięcy, gdyby miał dla nich pomieszczenie. Łatwo też mógłby być, gdyby tylko chciał podwoić liczbę swych okrętów. Flotylla jego składała się teraz z trzech statków: „Arabelli”, „La Foudre”, pod komendą Cahusaca i „Santiago”, obecnie przezwanej „Elżbieta”, której kapitanem został Hagthorpe.

Było to w kilka miesięcy po ocaleniu panny d'Ogeron, w sierpniu 1887 roku, gdy ta mała flota wpłynęła do olbrzymiej laguny Maracaibo i dokonała napadu na miasto tej nazwy, położone na stałym lądzie. Wyprawa ta nie wzięła takiego obrotu, jaki był spodziewany i Blood znalazł się w dość trudnym położeniu. Na stopniach kościoła Nuestra Senora del Carmen zamienionego przez Blooda na kordęgardę, stali z jednej strony Hagthorpe Wolverstone i Pitt, który potem wszystko opisał z drugiej zaś Cahusac. Niżej, na rozżarzonem od słońca, pełnym kurzu placu, okolonym skap palmami, tłoczyło się około 200 wzburzonych drabów, którzy chwilowo po-

wstrzymywał, swe wybuchy, aby slyszec, co mówią ich dowódcy.

Na głośniej krzyzał okropną angielszczyzną Cahusac, który jakby umyślnie samym zaburzeniem podkreślał swój zawód. Jego brudna i poplamiona krwią koszula rozchełstana na przodzie, ukazywała kosmate piersi, a pas przytrzymujący jego skórzane spodnie, obwiszony był całym arsenałem pistoletów i noży. Na dodatkowym rzemieńnym pendencie luźno opasującym ciało, wisiał dług, kordełas. Nad jego twarzą, płaską i szeroką, jak u Mongoła, w kształt turbana owinięta była dokoła głowy czerwona tkanina.

— Od początku mówiłem, że to wszystko jakoś poszło za łatwo — do wodził zapalczywie. — Nie jestem ślepy, mam oczy. I umiem patrzeć. Widzę opuszczony fort u wejścia do zatoki i nikę; nawet okiem nie mrugnę, gdy przepływamy. Zaraz zacząłem podejrzewać zasadzkę. Przecież każdemu, kto miał trochę oleju w głowie, musiało się to wydawać podejrzanym. Płyniemy dalej, i co najdujemy? Miasto opuszczone, tak samo, jak fort: miasto, z którego mieszkańcy zabrali wszystko, co miało jakąkolwiek wartość. I znów przestraszę kapłana Blooda. Mówię mu: To jest zasadzka, powiadam. Chęć nas zaciągnąć tak daleko, aż potem przekonamy się, że jest za późno wracać — powiadam. Ale nikt mnie nie chce słuchać. Wy wszyscy jesteście mądrejsi ode mnie. Do wszystkich diabłów, kapitan Blood uparł się, żeby płynąć dalej, więc płyniemy. Posuwamy się aż do Gibraltaru. Wprawdzie łapiemy wreszcie gubernatora, wprawdzie wymuszamy na nim duży okup za Gibraltar. Prawda, że zdobył nasza wynosi coś około 2000 dukatów. Ale co to wszystko znaczy? To tak, jakby szperka słoniny na przynętę w pułapce, a my jesteśmy myszami. A koty? Ba! one już czują na nas! Kotami są te cztery hiszpańskie kanonierki, które za nami przybyły i oczekują nas u wejścia do laguny. Taki mamy zysk z uporu tego całego waszego kapłana Blooda.

Wolverstone roześmiał się, Cahusac wybuchnął pasją.

— Ah, sangdieu! Tu ris animal? Ty się śmiejesz? Powiedźcie mi lepiej, jak wydosytamiemy się stąd jeźle: nie zechcemy przyjąć warunków hiszpańskiego admirała.

Z gromady, stojącej u stóp schodów, rozległ się gniewny pomruk potakiwania. Jedyne oko olbrzymiego Wolverstone'a zabłysło białkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)